PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 48 Marek (półrocznie 24 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 1 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 24. Kraków, dnia 13 czerwca 1920 roku. Rok XXI.

Gdzie kres ofiarom?

Lat sześć dobiega od chwili wybuchu światowej wojny. Od półtora roku mocarstwa koalicyjne przestały walczyć orężnie, zawarły „pokój" z przeciwnikami i wróciły do pokojowej, twórczej pracy gospodarczej i kulturalnej. Jedna tylko Polska, która najboleśniejsze poniosła straty podczas wojny światowej, bo po jej to ziemiach przewalały się w zaciekłych zapasach olbrzymy militarne Austro-Węgier, Niemiec i Rosyi — jedna tylko Polska krwawi się dalej i niszczy w zaciętym boju z Rosyą.

Kraj popada w ruinę. Życie gospodarcze w zastoju. Produkcya rolna upada. Drożyzna wzrasta. „Waluta" bez wartości. Nie posiadamy pieniędzy w całem tego słowa znaczeniu, ale operujemy papierkami, wyprodukowanymi nawet nie we własnej fabryce, ale... zagranicą! Prowadzimy zatem wojnę na kredyt, zadłużamy się u kapitalistów Zachodu, żebrzemy o miłosierdzie u obcych, jesteśmy głodni i obdarci, przyjmujemy podarunki w formie „darów" amerykańskich, które są policzkiem dla nas, poniżają nas i gryzący rumieniec wstydu wywołać muszą na twarzy każdego niezdeprawowanego żebractwem Polaka. I dlatego, że chodzimy w przepoconych łachach kapitalisty amerykańskiego, to dostajemy manii wielkości! Jesteśmy mocarstwem i potęgą, prowadzimy kosztowne wojny, za które kilka pokoleń ciężką pracą płacić będzie, — bo tak się podoba fantastom, rojącym sny o potędze!

Były czasy, gdy Polska szlachecka zwyciężała, rozszerzając granice od morza do morza, gdy tymczasem, jak kraj szeroki, panował ucisk i niewola ludu. Dla wyzwolenia chłopa z pod pańszczyzny, dla podniesienia kultury i oświaty nie było ani czasu, ani środków, ani ludzi. I cóż dziwnego, że Polska, gdy zwycięstwa militarne zawiodły ją, padła w niewolę?

* * *

Położenie wewnętrzne Polski jest ciężkie. Panuje drożyzna, głód, cherlactwo fizyczne młodych pokoleń robotniczych, oświata ludowa zaniedbana, demoralizacya, prostytucya, bandytyzm zatrważające czynią postępy z każdym dniem trwania wojny. W masach głębokie niezadowolenie i rozgoryczenie; posiadające warstwy zatraciły zupełnie poczucie obowiązku ofiarności na rzecz ojczyzny, bezpieczni, że bolszewicy daleko — tem bezczelniej puszczają wodze swemu egoizmowi, paskują i wyzyskują klasę robotniczą.

W Sejmie rozpanoszył się kmiecy egoizm. Żadnej reformy, żadnej ustawy korzystnej dla całego ludu przeprowadzić nie można. Tak ważna ustawa sekwestru, od którego zależy wyżywienie narodu, nie może dojść do skutku, bo obszarnik, albo kmieć woli sprzedawać w pasku po wygórowanej cenie, aniżeli oddać zboże państwu dla sprawiedliwego rozdziału.

I czy zastanowili się kiedy nasi wodzowie nad tem, że gdyby — nieszczęście chciało — zwycięstwa nasze zachwiały się, czy ten naród, w tym stanie byłby zdolny cały do poświęceń, do oporu na śmierć i życie?

* * *

Na frontach bojowych ofenzywy i kontrofenzywy bez końca. Odnosimy zwycięstwa, zadziwiamy świat. A jakiż rezultat z tego? Czy przybliżylibyśmy choć na krok do celów naszych, do pokoju na warunkach przez nas nakreślonych? Prócz ofiar i „sławy" zwycięzców nie mamy żadnych rezultatów.

Zwycięstwa nasze choć wielkie, nie są jednak decydujące. Rosya opiera się i konsoliduje, Ofenzywy nasze zwycięskie mają ten skutek, że **konsolidują, jednoczą Rosyę wewnętrznie.** Reakcya rosyjska, która pragnie wielkiej Rosyi, spostrzegła, że Polska to nie tylko wróg bolszewików, **ale przedewszystkiem Rosyi** — spieszy bolszewikom z pomocą. Bolszewicy, widząc, że klęska militarna, i kapitulacya równa się się ich zagładzie wewnątrz państwa, korzystają z pomocy swych klasowych wrogów i oddają naczelne kierownictwo w armii, b. carskim generałom, między innymi oddano naczelne dowództwo armii czerwonej, gen. **Brusiłowi.** Z okazyi tej nominacyi na wodza armii, gen. Brusiłow wydał odezwę, w której między innymi mówi:

„Wszyscyśmy obowiązani wobec swego sumienia pracować na rzecz wolności i sławy naszej matuszki Rosyi... Bez względu na to, pod jakimi sztandarami i z jakiemi obietnicami Polacy wkraczają do Rosyi i na Ukrainę, bez względu na pretekst urzędowy tej wojny, należy nam dobrze pamiętać, iż istotny i główny cel ich wyprawy polega jedynie na chęci spełnienia zamiaru wchłonięcia zaborczego przez Polskę Litwy i Białorusi i oderwania od Rosyi części Ukrainy wraz z portami nowej Rosyi na Czarnem morzu"...

Co to znaczy?

Znaczy to, że mamy wojnę nie z bolszewikami, ale z Rosyą, z jednolitym frontem rosyjskim, z Rosyą, która walczyć będzie do ostateczności.

Oto do czego doprowadził rząd polski Skulskiego, pp. Patek i inni przez to, że nie zawarli z bolszewikami w czasie korzystnym pokoju, ale trzymali noty pokojowe bolszewików w biurkach całymi tygodniami, nie puszczając je na światło dzienne, a gdy nareszcie doszło do rokowań, zerwano je z powodu... Borysowa!

Czy wobec tego nie można się spodziewać zmiany stanowiska koalicyi wobec Rosyi?

Jakie wyjście z tej sytuacyi?

Albo rezygnacya z planów na wschodzie, albo wojna do „końca". Czem jest wojna do końca, to wszyscy wiemy, z doświadczeń europejskiej wojny.

Niechże nas teraz wyprowadzą z tej sytuacyi ci, którzy na czas nie zawarli pokoju.

Lud roboczy pragnie pokoju. Wierzył, że gdy ziszczą się jego marzenia o niepodległości ojczyzny poświęci wtedy swe siły dla urządzenia życia społecznego na sprawiedliwych zasadach, że będzie tworzył, rozwijał się w dobrobycie i kulturze. Tymczasem—miast pokoju i pracy—dano mu dalszą wojnę, wojnę, której końca przewidzieć nie można, wojnę pochłaniającą najlepsze siły i środki, jakiemi naród rozporządza. Ofiary tylko i ofiary bez końca ponosić musi lud roboczy i to nie dla swoich interesów.

Dlatego czas najwyższy myśleć o pokoju! Jeżeli zwyciężamy, zwróćmy się z propozycyą pokojową!

Należy raz kres położyć ofiarom wyczerpującym lud polski!

M. P.

Nowa instytucya ochrony społecznej.

USTAWA O „IZBACH ROBOTNICZYCH" W AUSTRYI.

W Austryi niemieckiej została już opracowana **ustawa o izbach robotniczych** i prawdopodobnie wkrótce wejdzie w życie.

Jak wiadomo, w Austryi przedsiębiorcy handlowi i przemysłowi mają już od r. 1868 reprezentacyę swych interesów w t. zw. „izbach handlowych i przemysłowych". Dotychczas jednak robotnicy nie mieli podobnego organu, a gdy przed rewolucyą powstawały podobne projekta, zamierzano **sfałszować** zasadę reprezentacyi klasowej domieszką przedsiębiorców.

Według tej ustawy reprezentowani mają być wyłącznie robotnicy i urzędnicy, i w ten sposób nowa izba wraz ze staremi izbami przemysłowemi i handlowemi stanowi niejako logiczną część składową systemu administracyi gospodarczej, zaś wiedeńska „Arbztg" czyni uwagę, że temu systemowi niezawodnie przypadnie znaczna rola w przebudowie społecznej.

Jakie są zadania nowej izby?

Według nowej ustawy izba ma za zadanie **„reprezentacyę interesów gospodarczych"** oraz **„polepszenie socyalnej i gospodarczej sytuacyi"** robotników oraz urzędników w przemyśle, handlu, komunikacyi i górnictwie.

A więc izby będą przedkładały instancyom ustawodawczym i władzom **opinie i propozycye** w różnych sprawach, np. w sprawie stosunków pracy, ochrony robotniczej, pośrednictwa pracy, kwestyi mieszkaniowej, aprowizacyi, hygieny i oświaty ludowej. Stąd znów wynika prawo izby wydawać opinie **o projektach ustaw,** zaś z drugiej strony urzędy państwowe, rządy krajowe etc. winny ustawy i rozporządzenia odpowiedniej treści przedkładać izbie **przed ich ogłoszeniem.** Izba ma współdziałać przy zawarciu **umów zbiorowych,** zwalczaniu bezrobocia, przy układaniu **statystyki pracy,** mocno zaniedbanej etc. Izba organicznie się wciela do zakresu działania urzędu państwowego dla administracyi socyalnej i temu urzędowi jest podporządkowana.

Izba dzieli się na 2 Sekcye: robotniczą i urzędniczą; liczyć może 30 do 100 członków. Wybory proporcyonalne, tajne, na 5 lat. Wybierać może każdy robotnik lub urzędnik bez różnicy przynależności państwowej, jeśli ukończył **18** lat życia i od 2 mies. jest zatrudniony w obwodzie, danej izby. Wybranym zaś może być każdy, mający **24** lata, obywatel austryacko-niemiecki, pracujący od lat 3 w niem. Austryi. Izba obraduje z reguły publicznie. Koszta izb ponoszą sami robotnicy i urzędnicy. Składki na ten cel są pobierane wraz ze składkami kasy chorych.

Dla każdego obwodu izby handlowo-przemysłowej jest wybierana **odrębna izba robotnicza.** Wszystkich więc takich izb w Austroniemczech będzie 8. Co najmniej raz na rok zjeżdżają się zarządy tych izb na **zjazd izb.** Pozatem izby mogą zwoływać **zjazdy robotnicze** — a więc zjazdy związków zawodowych etc., celem uregulowania stosunków tychże do izb.

Tak mają wyglądać austro-niemieckie izby robotnicze.

Przy tej sposobności przypominamy, że **w polskim socyalistycznym projekcie konstytucyjnym** wniesionym do Sejmu, jest również projektowana izba robotnicza, ale o znacznie szerszym zakresie działania; pojęta tu jest jako część aparatu ustawodawczego.

Przeciwko wyzyskowi emigrantów.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Bobrowskiego i tow. Ministeryum Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

ad I. Celem uchronienia obywateli polskich w Ameryce przed oszustwami i wyzyskiem przy wysyłaniu pieniędzy do kraju, Ministeryum Spraw Zagranicznych łącznie z Ministeryum Skarbu zorganizowało już w lipcu 1919 r. przesyłkę za pośrednictwem Konsulatu polskiego w New Yorku i Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Akcya ta rozszerza się w miarę tworzenia nowy placówek konsularnych w Ameryce Północnej i Południowej.

ad II. O powyższej działalności Konsulatu społeczeństwo polskie w Ameryce zostało poinfor-

mowane za pośrednictwem miejscowej prasy polskiej, wskutek czego, uprawiany dawniej wyzysk uległ znacznemu ograniczeniu, gdyż szerokie rzesze Polaków zaczęły z usług Konsulatu korzystać. W sprawie popełnionych przez różne firmy amerykańskie nadużyć Ministeryum Spraw Zagranicznych dało instrukcye konsulatom, aby przedsięwzięły energiczne kroki celem obrony interesów obywateli polskich, ewentualnie pociągnięcia rzeczonych firm do odpowiedzialności.

ad III. W konkretnej sprawie, która posłużyła za powód interpelacyi, Wydział Konsularny zwrócił się bezpośrednio do poszkodowanego p. Kiebzaka w Krakowie o udzielenie dokładnych danych do przedsięwzięcia potrzebnych kroków w New Yorku. Minister: (—) **Dąbski.**

Austryacka gospodarka w polskiej Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie.

Przed kilku tygodniami wniósł tow. poseł Klemensiewicz interpelacyę do p. Ministra Rolnictwa w sprawie wydzierżawienia z wolnej ręki polowań w lasach rządowych pp. Długoszowi i hr. Tarnowskiemu. Naturalnie Ministerstwo zaprzeczyło gwałtownie naszym wywodom. Ale — myśmy mieli słuszność, bo wszystkie przez nas podane szczegóły były prawdziwe — zaś licytacya rozpisaną została dopiero po wniesieniu interpelacyi przez posła Klemensiewicza.

Jak było do przewidzenia — dzierżawienie rewirów z wolnej ręki połączone było z krzywdą dla państwa. Licytacya przyniosła państwu kilkadziesiąt tysięcy koron czystego dochodu — jak to zaraz szczegółowo wykażemy.

Rewir Polanica.

Ministerstwo rolnictwa przyznało **cały** ten rewir, złożony z 2 części Ad. hr. Zamojskiemu za czynszem rocznym w kwocie **kor.** 6000.

Wynik licytacyi był następujący:

Za podrewir I oferował p. Jarra . .	**Mk** 8.904
Za podrewir II ten sam hr. Tarnowski	**Mk** 9.660
Razem	**Mk** 18.564

czyli koron 26.360, **tj. o 20.360 koron więcej — aniżeli Ministerstwo pierwotnie zażądało od hr. Tarnowskiego!**

Rewir Mizuń.

Ministerstwo rolnictwa ofiarowało ten rewir p. Długoszowi za **koron** 6000.

Wynik licytacyi był następujący:

Za część I tego rewiru Zd. hr. Tarnowski oferował	**Mk** 12.030
Za część II tego rewiru p. Długosz oferował	**Mk** 6.256
Razem	**Mk** 18.286

czyli koron 25.966, tj. **więcej o 19.966, aniżeli M. R. zażądało od p. Długosza!**

Rewir Sołotwina Mizuńska.

I ten rewir przyznało M. R. hr. A. Zamojskiemu po **koron** 6000. Najwyższa oferta hr. Jerzego Potockiego wynosi **Mk** 31.300, tj. **kor.** 44.446, czyli znów otrzymano więcej o kor. 38.446, aniżeli wynosił pierwotny prezent M. R. dla p. hrabiego!

Popatrzmy tedy, jak wygląda gospodarka Ministerstwa Rolnictwa dobrami państwa:

Za dzierżawę tych 3 rewirów zażądało M. R. koron 18.000, dzięki naszej interpelacyi uzyskało przez licytacyę koron 96.770 — **tj. o koron 78.770 więcej!**

Wynik licytacyi jest tak w oczy bijący, iż szkoda tracić dalszych słów na jego omówienie!

Ale na jeden szczegół gospodarki Dyrekcyi dóbr państwowych chcemy zwrócić uwagę. Znaną i szeroko omawianą była jeszcze w parlamencie austryackim sprawa złodziejskiej gospodarki w lasach państwowych. W potężnych interpelacyach posłowie Moraczewski i Klemensiewicz wykazali niesłychane szkody, jakie ta rabunkowa gospodarka przynosi państwu, bogacąc tylko żgraję lichwiarzy i paskarzy drzewnych. Na ich szczęście Austrya się rozleciała, więc sprawa wzięła w łeb! — Zdawałoby się, iż Dyrekcya poprzednich błędów więcej nie powtórzy i z wolnej ręki nie będzie sprzedawać drzewa. Niestety — — osławiony S. Borak ze Stryja dostał z wolnej ręki 20.000 m³ w Dolinie po 110 Mk za 1 m³ na pniu, a 2000 m³ przygodnych użytków po 60 Mk! Dalej Spółka Budowlana Drohocki et Rutkowski z Krakowa otrzymali z Muzuniu rocznie 50.000 m³ na pniu po 50 Mk za 1 m³. (Wspólnikami ich są Falter et Dattner z Krakowa). — Zapytujemy, — nauczeni smutnem doświadczeniem, — dlaczego Dyrekcya na te wyręby nie rozpisała licytacyi, dlaczego dawny duch austryacki dalej jeszcze rządzi w polskiej już dzisiaj Dyrekcyi dóbr państwowych? **Tej sprawie nie damy usnąć!**

XVII. Kongres P. P. S.

(Drugi dzień obrad).

W zakresie **polityki przemysłowej** Z. P. P. S. wielką uwagę poświęcił niezmiernie ważnej **sprawie uruchomienia przemysłu,** dążył do uruchomienia przemysłu budowlanego, po pierwsze z tego powodu, że **przemysł budowlany zatrudniłby olbrzymie rzesze pracujące,** powtóre, aby przez ruch budowlany **rozwiązać kwestyę** katastrofalnego **braku mieszkań.** W szczególności w komisyi robót publicznych i w plenum przeprowadził wnioski i rezolucye, aby **rząd już w tym sezonie rozpoczął wszystkie budowle państwowe.** Te budowle jednak jeszcze nie rozwiążą kwestyi bezrobocia. Przeto Z. P. P. S. przeprowadził wniosek, aby **gminy rozpoczęły swoje budowle przy pomocy pożyczek państwowych na warunkach dogodnych.**

Wspomnijmy jeszcze interpelacyę dra Bobrowskiego z racyi wyłączania **dzieci robotniczych, zwłaszcza górników od korzystania z amerykańskiego dożywiania.**

Tow. prawnicy rozwinęli żywą inicyatywę w komisyi prawniczej, przygotowującej dla Sejmu doniosłe ustawy. Walka **o wolność strejków** znalazła też echo w komisyi prawniczej.

Sprawy oświatowe znalazły w Z. P. P. S. gorliwego inicyatora i obrońcę.

Wszystkie sprawy materyalne nauczycielstwa tak czynnego, jak i emerytowanego **były bardzo dokładnie bronione przez posłów Z. P. P. S.** nietylko drogą wniosków i interpelacyami, lecz również częstej interwencyi u władz rządowych i szkolnych.

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego nasi towarzysze połerali przeniesienie centrum ciężkości **kształcenia zawodowego do państwowych szkół zawodowych,** ażeby zreformować lub usunąć fatalne terminowanie u majstrów.

Sprawozdanie to uzupełniał tow. poseł **Daszyński** podnosząc, że Klub posłów socyalistycznych składa się z najdzielniejszych i najsolidniejszych członków partyi, i aczkolwiek liczy zaledwie 35 członków, stanowi potężną siłę moralną i polityczną, z którą się liczy cały Sejm.

Z. P. P. S. musiał stoczyć trudną walkę w Sejmie. Rząd Paderewskiego przyniósł **rozpętanie lichwy i osłabienie społeczeństwa.** Zajęliśmy stanowisko opozycyi twórczej, na której wytrwaliśmy dotychczas. Nie ograniczaliśmy się do krytyki, lecz przedkładaliśmy własne projekty i wnioski, które nieraz wywierały wpływ na stanowisko innych klubów. W sprawie rolnej głosowaliśmy z ludowcami, bo niektóre punkty, jak upaństwowienie lasów, stanowią wyłom w prawie własności prywatnej, a cała **reforma zabija resztki feudalizmu w Polsce.** Kierowano się stale zasadą usunięcia większego zła, zmniejszenia możliwej szkody, osiągnięcia jak największych korzyści dla klasy robotniczej.

Wielkiej pracy dokonał Z. P. P. S. poza Sejmem. Nie było jednej szerszej akcyi proletaryatu, w którejby nie interweniował klub posłów socyalistycznych. Posłowie rozjeżdżali się po całym kraju, nieśli pomoc moralną, słowo uświadamiające, obronę. Prowadzili akcyę rewolucyjną w Sejmie i poza Sejmem.

Obecna sytuacya stawia przed Z. P. P. S. cały szereg nowych zadań. Należy doprowadzić do skutku **zawarcie demokratycznego pokoju i uchwalenie konstytucyi.** Trzeba wyżywić ludność; **jedynie sekwestr ziemiopłodów może dostarczyć dostateczną ilość żywności** i Z. P. P. S. musi przyłożyć wszelkich starań, by sekwestr został przez Sejm przyjęty, a przez rząd wykonany.

Ale, by przeprowadzić pokój i uchwalić konstytucyę i sekwestr, trzeba będzie porozumieć się z innemi stronnictwami dla obalenia rządu, który będzie się temu przeciwstawiał.

Sprawozdanie polityczne złożył tow. **Perl:**

Na czoło zagadnień, charakteryzujących sytuacyę obecną, wysuwa się **sprawa wojny i pokoju.** Kampania pokojowa, prowadzona przez P. P. S., nie doprowadziła do pożądanego pokoju. Zdawało się, że pokój jest bliski, że rokowania nie zostaną zerwane z powodu Borysowa. **Rząd polski jednak nie chciał szczerze pokoju.** Rząd zdecydował się przedsięwziąć próbę orężną i po osiągnięciu sukcesów wojennych, traktować Rosyę, jako jako stronę zwyciężoną.

Ale zwycięstwa minitarne po zerwaniu rokowań nie dały nam pokoju. **Nawet zdobycie Kijowa nie jest zakończeniem wojny.** Pokój teraz zależy nietylko od nas, ale i od taktyki i polityki bolszewików. My ze swej strony musimy kontynuować akcyę pokojową, zrobić pokój możliwym demokratycznym i ugruntować niepodległość Ukrainy.

Pod wpływem ofenzywy polskiej zawiązała się cała sieć intryg wokoło sprawy ukraińskiej. Narodowa demokracya chce nadać wojnie z Rosyą charakter „wyprawy krzyżowej" przeciwko bolszewikom w celu uporządkowania Rosyi **i oddania władzy czynnikom reakcyjnym.** Tym intrygom i trudnościom musimy się przeciwstawić i prowadzić demokratyczną politykę pokojową.

Sejm wogóle w obecnym swym składzie **nie dorasta do zadań,** jakie powinien rozwiązać. — Trzeba dążyć **do rozwiązania tego niedołężnego** Sejmu, który żadnej sprawy należycie nie załatwił. Ale przedtem przeprowadzić trzeba konstytucyę.

Skorzystać należy z siły klubu sejmowego, aby uzyskać wszystkie te rzeczy. W tym celu nawiązać trzeba będzie **kontakt z innemi stronnictwami,** wyłączając zupełnie narodową demokracyę i pokrewne jej ugrupowania, korzystając z odosobnienia N. D. w Sejmie. Stanęliśmy u progu kwestyi: czy dla przeprowadzenia tych zadań wolno zawierać kontakt aż do **udziału w rządzie.**

W myśl swoich wywodów złożył tow. Perl rezolucyę **w sprawie wojny i pokoju,** w sprawie rządu i Sejmu oraz wniosek o wstąpienie socyalistów do rządu.

Nad powyższemi referatami wywiązała się obszerna, chwilami bardzo namiętna dyskusya. Głównem zagadnieniem stała się sprawa wejścia lub niewejścia do rządu koalicyjnego; olbrzymia większość zapisanych mówców wypowiedziała się przeciwko rezolucyi tow. Perla, będącego w zasadzie za wejściem do rządu. Mówcy przeciw twierdzili słusznie, że przy obecnem ustosunkowaniu sił w Sejmie, nie moglibyśmy, wchodząc do rządu, — przeprowadzić ani jednej z zasadniczych reform, — że rząd taki byłby kukłą w ręku Witosa, który kręciłby nim według swego widzimisię. Trzeba starać się o jak najszybsze rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, ponieważ Sejm obecny nie jest już odbiciem życzeń ludu. Rezultatem dyskusyi były trzy wnioski w tej sprawie, pierwszy tow. Perla za wejściem do rządu, drugi krakowskiej Rady Robotniczej przeciwko wejściu oraz trzeci kompromisowy tow. Czapińskiego — by upoważnić Radę Naczelną do decyzyi w tej sprawie dwóch trzecich głosów większości. Wśród wielkiego naprężenia odbyło się głosowanie, które dało 120 głosów za, a 92 głosy przeciw wnioskowi krakowskiej Rady Robotniczej. Tem samem wnioski tow. tow. Perla i Czapińskiego upadły. Przyjęty wniosek krakowskiej Rady Robotniczej brzmi:

„Obecna sytuacya polityczna nie daje Kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska, iż członkowie partyi nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu. Ustosunkowanie sił politycznych w pierwszym Sejmie Ustawodawczym nie dałoby towarzyszom naszym w Rządzie możności korzystnego zastępowania właściwych interesów proletaryatu, zaś udział ten stworzyłby tylko fikcyę rządu przychylnego klasie robotniczej". (Dok. nast.)

W sprawie niewłaściwego składu pow. Komisyi aprowizacyjnej w Małopolsce.

Interpelacya posła Dra Emila Bobrowskiego i tow. do P. Ministra Aprowizacyi.

Powiatowe Komisye Aprowizacyjne w Małopolsce stały się wskutek wadliwego zarządzenia Min. Apr. oraz wskutek tendencyjnego przeprowadzenia tego rozporządzenia przez Generalnego Delegata — organem rolników, a nie konsumentów.

Członków Komisyi proponują wydziały rad powiatowych, czyli obszarnicy i bogaci chłopi, konsumenci ze sfer urzędniczych i robotniczych oraz reprezentanci miast stanowią w rzeczywistości mniejszość i skazani są jedynie na krytykowanie i żalenie się, podczas gdy dysponowanie żywnością należy do producentów.

Najbardziej pokrzywdzoną przy aprowizacyi jest ludność bezrolna i małorolna wsi, którą wygładzają sąsiedzi kmiecie, odmawiając sprzedania choćby kwarty zboża, a zarazem bojkotuje rząd, nie dając aprowizacyi. Starania o zastępstwo tych sfer w komisyi aprowizacyjnej **pozostały bez skutku.**

Jako jaskrawy przykład tego stanu rzeczy podajemy odpisy aktów w tej sprawie:

Z. Z. R. R. w Tarnowie w sprawie powiatow. komisyi aprowizacyjnej do I. 504 Aprowiz.
L. 59.
Do
Świetnego Starostwa
w Tarnowie.

W odwołaniu się na § 4 b. instrukcyi o utworzeniu powiatowej komisyi aprowizacyjnej wnosi podpisany Związek imieniem konsumentów wiejskich (bezrolnych i małorolnych) zarzuty przeciw składowi rzeczonej komisyi, a to z powodu przyznania dwóch miejsc dla reprezentacyi Związku ziemian, jako producentów, z pominięciem większego liczbą Związku, reprezentującego konsumentów wiejskich, którzy w Komisyi nie są wcale zastąpieni, bowiem konsumenci miasta Tarnowa i Tuchowa nie będą jeszcze wyrazem interesów konsumentów całego powiatu bez reprezentantów wielkich rzesz bezrolnych i małorolnych wsi, których ma prawo zastępować podpisany Związek i który z tego tytułu stawia wniosek na powołanie na członków powiatowej komisyi aprowizacyjnej 2 reprezentantów konsumentów wsi, a to jako członków: pp. Bronisława Malinowskiego z Gumnisk i Józefa Piórkowskiego z Karwadży, zaś jako zastępców: pp. Władysława Przytułę z Gumnisk i Franciszka Bączka ze Zgłobic.

Sekretarz Przewodniczący
W. z. (podpis nieczyt.). (—) Malinowski mp.

Starostwo w Tarnowie
I. 2004/Aprow.
Tarnów, dnia 16 kwietnia 1920.
Do
Związku Zawodowego Robotników Rolnych
w Tarnowie.

Wydział Spraw Aprowizacyjnych dla Małopolski reskryptem z d. 9 kwietnia 1920 L. 7812/I nie uwzględnił zarzutu, wniesionego przez Związek przeciw składowi Powiatowej Komisyi Aprowizacyjnej dla braku powodów na uwzględnienie nie zasługujących.

Radca Namiestnictwa i Kierownik Starostwa
(podpis nieczytelny).

Wobec powyższego stanu rzeczy zapytują podpisani:

1) Czy Panu Ministrowi znanym jest ten stan rzeczy i czy odpowiada on intencyom Ministerstwa Aprowizacyi?

2) Czy P. Minister skłonnym jest zmienić rozporządzenie w sprawie tworzenia powiatowej Komisyi aprowizacyjnej i zapewnić konsumentom należną większość w Komisyi oraz zapewnić zastępstwo większym zorganizowanym grupom konsumentów.

Warszawa, dnia 28 maja 1920 r.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 1 czerwca po odczytaniu interpelacyi zabrał głos marszałek i powitał posłów z Pomorza. Na powitanie odpowiedział poseł Brejski, przynosząc pozdrowienie Sejmowi od ludności Pomorza.

Następie odesłano bez poprawek w pierwszem czytaniu do komisyi szereg ustaw, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą **o ustroju władz szkolnych.** Poseł ks. Kotula zarzuca ministrowi, iż nie wskazał środków walki z analfabetyzmem, który zwalczać należy nietylko u dzieci, ale i u starszych. Liczba analfabetów w **Wielkopolsce**, wbrew twierdzeniu ministra wynosi ponad półtora procent, analfabetów zaś **Polaków nie umiejących pisać po polsku lecz po niemiecku jest około 20 procent.** Mówca domaga się stanowczo szkół wyznaniowych i nauczania religii tylko przez duchownych, a nadto przy szkołach organizować należy Sodalicyę Maryańską. (Jeszcze czego?! przyp. Red.).

Po krótkich przemówieniach sprawozdawcy p. Rataja oraz tow. Smulikowskiego i p. Woźnickiego przyjęto ustawę w drugim czytaniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi robót publicznych w sprawie dzwonnicy i soboru na pl. Saskim w Warszawie.

Wniosek większości komisyi o zburzenie dzwonnicy przyjęto jednomyślnie.

Na wstępie posiedzenia w d. 4 czerwca przyjął Sejm w drugiem czytaniu bardzo ważną ustawę w sprawie udziału państwa w spółce akcyjnej zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica—Jazowsko w Małopolsce. Udział proponowany jest na 51 procent kapitału akcyjnego; zakład byłby pierwszą w Polsce elektrownią o sile 18 tysięcy koni motorowych i zapoczątkowałby elektryfikację kraju zapomocą wyzyskania sił wodnych Podkarpacia.

Ustawa ta powstała dzięki inicyatywie **tow. Marka**, który z ramienia Klubu posłów socyalistycznych złożył odpowiedni wniosek.

Ciekawa dyskusya wywiązała się **w sprawie projektu Izb przemysłowo-handlowych,** w których podług komisyi przemysłowo-handlowej — połowa członków ma być mianowana przez Rząd, a druga połowa ma wejść z wyborów. Tow. **Diamand** wskazał na źródło tej dziwnej ordynacyi wyborczej, mianowicie na chęć wykluczenia żydów, stanowiących obecnie większość w handlu i przemyśle, z wpływu na tę dziedzinę. Przy sposobności tow. nasz poruszył obszerniej politykę antysemicką, uprawianą przez demagogów endeckich i posłuszne im sfery, wykazał, jak szkodliwą jest polityka ta przedewszystkiem dla państwa polskiego.

Po dyskusyi projekt ustawy o Izbach handlowo-przemysłowych odesłano do komisyi i przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w sprawie tymczasowego ustroju władz szkolnych.

W głosowaniu ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Komisya zdrowia przedłożyła szereg wniosków, domagających się od rządu zakładania **lecznic ludowych,** zwłaszcza dla dzieci. Wnioski uchwalono. Następnie sprawę **zaspokojenia roszczeń rolników do b. skarbu austryackiego z tytułu dostaw bydła rzeźnego i paszy,** odesłano z powrotem do komisyi.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Fichny w sprawie gwałtów czeskich na Spiszu i Orawie. Wnjosek domaga się natychmiastowego uwolnienia zaaresztowanego ob. polskiego p. Dobrowolskiego i pełnego zadośćuczynienia.

Po przemówieniu tow. Czapińskiego nagłość wniosku przyjęto.

Następnie przystąpiono do nagłego wniosku posła Witosa o wydanie ustawy w sprawie wywłaszczenia i przymusowego wykupu ziemi na parcelacyę po myśli uchwały z 10 lipca 1919.

Nagłość wniosku przyjęto.

IV. Zjazd Związku zawodowego robotników rolnych.

We czwartek 3 czerwca rozpoczęły się obrady czwartego Zjazdu krajowego Związku Zawodowego robotników rolnych. Po zagajeniu Zjazdu przez tow. Kwapińskiego olbrzymią większością wybrano przewodniczącym tow. Kwapińskiego, asesorami Chlebosza, Olszewskiego, Sienka i Stolnickiego oraz 3 sekretarzy.

Po uchwaleniu porządku dziennego i regulaminu przystąpiono do obrad nad pierwszym punktem: sprawozdanie sekretaryatu centralnego i zarządu głównego. W dyskusyi w pierwszym dniu przemawiało 13 mówców.

Zjazd uchwalił też **protest przeciw gwałtom policyjnym z okazyi wyrzucania fornali z mieszkań,** oraz przeciw **aresztowaniom delegatów** na Zjazd i polecono prezydyum poczynić starania o ich uwolnienie.

W drugim dniu zakończono obrady nad sprawozdaniami sekretaryatu centr. i Zarządu Głównego. Długa i zasadnicza dyskusya wykazała, że kolosalna większość zjazdu umie realnie patrzeć na rzeczy.

Kierunki były dwa: Pierwszy z nich wskazywał, że w tych warunkach, w jakich pracował Zarząd Główny i sekret. centraln., więcej nie można było zrobić i przeto należy przyjąć sprawozdanie do wiadomości. Przedstawiciele drugiego kierunku byli zdania, że Zarząd główny prowadził politykę ugody i kompromisu, zamiast organizować szerokie akcye strejkowe, wobec czego należy mu się votum nieufności.

W końcu przyjęty został wniosek o przyjęcie sprawozdania sekretaryatu centralnego i Zarządu Głównego do wiadomości.

Następnie przyjęto do wiadomości protokół komisyi rewizyjnej, stwierdzający, że kasa Związku znajduje się w porządku.

W jeździe bierze udział 150 delegatów z głosem decydującym.

Na porządek dzienny wchodzi punkt 5: „Taktyka Związku", podzielony na podpunkty; a) sytuacya i zadania Związku, b) sprawa parcelacyi, c) kooperatywy wytwórcze i spożywcze. — Sprawę tę referował tow. Nowicki, który złożył po swem przemówieniu 6 rezolucyi: 1) zasadniczą, 2) w sprawie bezrobotnych, 3) w sprawie komisyi rozjemczych i eksmisyi, 4) w sprawie sądów pokoju, 5) w sprawie ugody dla dniówek i 6) w sprawie pracy w kooperatywach. Do punktu tego został wygłoszony kontrreferat z kontrrezolucyami, a następnie rozwinęła się długa dyskusya, która została odłożona do dnia następnego.

W trzecim i ostatnim dniu obrad Zjazd Związków Zawodowych robotników rolnych po uchwaleniu regulaminu dla kół i oddziałów powziął zasadniczą rezolucyę w sprawie reformy rolnej.

W motywach do uchwały Zjazd oświadcza, że reforma rolna w tej formie, w jakiej popierają ją grupy włościańskie w Sejmie 1) musi doprowadzić do upadku i tak już osłabionej produkcyi rolnej, 2) pogrszą sytuacyę aprowizacyjną miast, 3) pomija interesy mało- i bezrolnych.

Z tych założeń wychodząc IV Zjazd krajowy Z. Z. R. R. P. jak najkategoryczniej wypowiada się przeciwko wprowadzeniu w życie reformy rolnej, w projektowanej formie, i wzywa klub P. P. S., by zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków do uchwalenia jej w Sejmie nie dopuścić.

Zjazd wyraża jednocześnie swe głębokie przekonanie, iż przeprowadzenie w życie **reformy rolnej**, odpowiadającej istotnym interesom mas **bezrolnych i małorolnych możliwe będzie tylko po ujęciu władzy w państwie przez proletaryat** miast i wsi.

Do czasu ujęcia władzy przez proletaryat Zjazd uważa za pożądane wywłaszczenie tylko tych właścicieli gospodarstw folwarcznych, którzy z najrozmaitszych względów i pobudek pozostawiają znaczną część swego majątku odłogiem, — takie jednak wywłaszczane majątki winny być wydzierżawiane lub oddawane do prowadzenia kooperatywom spożywczym robotniczym, względnie parcelowane wśród pozostających bez pracy bezrolnych i najbiedniejszych małorolnych.

Z Wieliczki.

WIELICZKA. Dotychczas publicznie nie omawialiśmy w prasie spraw, które załatwiane były na Radzie aprowizacyjnej.

Aliści pojawiła się w szmacie zwanej „Robotnik Polski" notatka w której poprzekręcano fakta, z obrad Pow. Rady apr.

Dla oryentacyi i celem sprostowania kłamstw należy podać do publicznej wiadomości co następuje:

Na przybocznej Radzie apr. żądali socyaliści subwencyi rządowej dla powiatu, aby w ten sposób obniżyć ceny artykułów spożywczych; na to nie zgodził się pan prof. Młynek, Pichoń i ks. Sylwa.

Socyaliści żądali, aby komisyonerstwo zbożowe oddać także Magistratowi, ale na to nie zgodził się pan prof. Młynek, Pichoń i ks. Sylwa.

Socyaliści chcieli przeprowadzenia debaty nad budową rezerwoaru na naftę w Wieliczce, sprawę utrudniali powyżsi.

Za to uchwalili wbrew woli i sprzeciwowi socyalistów przydział cukru, mąki itp. towarzystwu Wincentego a Paulo, następnie uchwalili objąć sam komisyonerstwo zbożowe z wykluczeniem Magistratu, to znaczy, że tak jak dotąd było, zboże zaraz po zbiorach wykupią zamiast komisyonerów żydzi, a miasto będzie zmuszone kupować zboże drogie i liche na Ukrainie, biedna ludność będzie robić rozruchy a panowie dyrektorzy - komisyonerzy z ks. Sylwą będą zajadać smaczny chleb.

Ale ludność nie ma chleba i przymiera głodem.

Aby odwrócić od siebie uwagę, co robią ci panowie? Oto krzyczą „łapaj złodzieja!" i wskazują na ludzi, którzy przez swą uczciwość są im nie wygodni.

Ks. Sylwa ma konsum i domaga się, aby dla członków jego konsumu odebrać cukier od kupców i jemu przydzielić. Na co mu ten cukier?

Ano ks. Sylwa ma w Wieliczce babską bojówkę, którą sobie zorganizował w konsumie; aby te bojowniczki utrzymać, trzeba im coś za to dać, a więc cukier spodnice itp. a potem, wystarczy mu powiedzieć huzia! huzia! Jest to prawdziwy katolicki ksiądz, który na wzór ks. Lutosławskiego w sejmie, pała nienawiścią do swych bliźnich, nie przeszkadza mu to jednak być księdzem katolickim.

Pan Młynek robi wrażenie poczciwej duszy, prowadzi np. emerytów salinarnych do min. apr.

Śliwińskiego o przydział aprowizacyi, wiedząc o tem z góry, że minister im dużo obieca, ale nic nie da! Obiecuje ludziom na prawo i lewo, ale popiera de fakto swoje kreatury.

Na usługach tych miłych panów stoi niestety starostwo, i mimo **wyraźnego reskryptu p. delegata rządu Gałeckiego z 15 lutego 1920 l. 9783 III. starostwo do niego się nie zastosowało, instytucyi** samopomocy robotniczej wcale się nie popiera, a nawet utrudnia im egzystencyę, niektóre ciemne indywidua starają się nawet do swych spraw partyjnych wciągnąć policyę państwową, która jak dotąd zachowała się odpornie i bez zarzutu. Co jednak najbliższa przyszłość przyniesie?

Jeżeli takie władze jak Starostwo nie będą się stosowały do wydanych rozporządzeń władz wyższych, to stanie to się hasłem do ogólnej anarchii i zamętu! Czy do tego dążą wyżej wymienieni panowie?

Z KRAJU.

GDZIE SZUKAĆ SPRAWIEDLIWOŚCI? — W Długołęce-Świerkli pow. N. Sącz mamy wójta, Władysława Platę, który dobrze łupi mieszkańców przy rozdziale soli, nafty i tp. artykułów. Wójt płacił w składnicy sól po 86 h a sprzedawał w gminie po 2 K, naftę płacił po 1 K 40 h kilo a sprzedawał litr po 2 korony. Za dwa miesiące, za grudzień i styczeń nadebrał po potrąceniu kosztów furmanki i mitręgi przy rozdziale 1084 koron. Zażądaliśmy od niego rachunków, ale się temu stanowczo sprzeciwił. Udaliśmy się do Starostwa w Nowym Sączu o pomoc. Starostwo kazało nam wybrać sześciu członków do rozdziału artykułów. My zaraz to polecenie wykonali i zawiadomili Starostwo. Ale w starostwie tak ta sprawa ugrzęzła, że od 23 lutego do dziś dnia, choćmy się 5 razy upominali, nic niema. A wójt rozdziela sobie dalej po swojemu. Tak teraz nie wiemy, do kogo się udać po sprawiedliwość i udajemy się do Szanownej Redakcyi i prosimy, żeby panowie posłali to do sejmu, żeby sejm zrobił jaki porządek i w starostwie i w gminie, bo ludzie będą sobie musieli chyba sami zrobić porządek. Założyliśmy tu sobie konsum chłopski i ciekawiśmy, czy starostwo da nam artykuły do rozdziału? Może woli paść wójta?

BOCHNIA. Zgromadzenie obywatelskie. Dnia 2 czerwca odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie delegatów obywatelstwa, reprezentującego wszystkie stanu, na którem zdawali delegaci sprawozdanie z deputacy u gen. del. Gałeckiego. Omawiano sprawę koszar, targowicy, wodociągów i taryfy targowej. Dłuższa dyskusya wywiązała się przy sprawie przeniesienia sekretarza namiestnictwa **p. Łodyńskiego** z bocheńskiego starostwa do zagłębia krośnieńskiego, który padł ofiarą intryg starościńskich za to, że bronił interesów miasta. Po przemowie kilku mowców, krytykujących w ostrych słowach stronnicze rządy starosty i podnoszących zasługi p. **Łodyńskiego,** jako sumiennego i bezstronnego, a pracowitego urzędnika, uchwalono rezolucyę, aby się odnieść do gen. del. Gałeckiego i Ministerstwa Spraw Wewn. z prośbą o pozostawienie p. Łodyńskiego w Bochni. Następnie wyrażono votum nieufności staroście za jego niedołężne, stronnicze i nieprzychylne dla miasta rządy i poradzono mu przenieść swoją siedzibę do Buczkowa, bo miasto nie może znieść w swoich murach starosty, działającego na niekorzyść miasta.

ZAWADA. Drugi wyrok! Jak już pisaliśmy swojego czasu, że ks. Władysław Kopera Kopernicki, proboszcz i kanonik z Zawady, został przez Sąd dębicki **ukarany 24 godzin. aresztem** z zamianą na grzywnę, **a przez Sąd apelacyjny kara ta została zatwierdzoną** za to, że dnia 30 września 1917 nazwał rodzinę Składniów zbójecką familią.

Oto znów dnia **19 maja 1920 Sąd dębicki skazał ks. Władysława Koperę na 24 godzin aresztu z zamianą na grzywnę** za to, że w dniu 30 września 1917 **pchnął Helenę Składzieńównę,** aż się ta zwaliła na ziemię w czasie, kiedy broniła swego brata Aleksandra Składzienia, gdy go mordowali wielebni duszpasterze: ks. Kopera z ks. Kmiecińskim!

Gratulujemy ks. Biskupowi i Kolatorowi zawadzkiego kościoła więcej takich proboszczów i kanoników jak ks. Kopera. Oby raz zniesiony został uprzywilejowany patronat kolatorski hrabiów, a przeniesiony został na parafian, to my sami uwolnimy się od takich Koperów, Raźnych i wszystkich awanturników i rozbijaczy parafian. **Nie czerwoni, ale czerwieniusieńcy.**

Z frontów bojowych.

Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 7 czerwca:

Nasza kontrofenzywa na froncie między Dźwiną a Górną Berezyną pod bezpośredniem kierownictwem Naczelnego Wodza postępuje bardzo pomyślnie. Wojska nasze, przełamując rozpaczliwy opór bolszewików na wszystkich odcinkach ruchomego frontu, rozbiły całkowicie 53 i 12 dywizyę piechoty sowieckiej. Górna Berezyna, miejscowości Czernica i Plisza zostały zajęte. Straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie. Przychwycone w wielu miejscowościach rozkazy i meldunki bolszewickie, prowadzone częściowo w języku niemieckim, świadczą o wielkim popłochu w sztabach i szeregach czerwonych oddziałów.

Marszałek Sejmu o pożyczce.

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu.

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz, ale każda marka zaoszczędzona a powierzona krajowi podnosi naszą walutę, podnosi własną wartość.

W. Trąmpczyński
Marszałek Sejmu.

Przegląd polityczny i społeczny.

UCHWAŁY KOMISYI APROWIZACYJNEJ W SPRAWIE SEKWESTRU. Na posiedzeniu sejmowej Komisyi aprowizacyjnej 8 czerwca, uchwalono 17 głosami przeciw 14 znieść uchwałę poprzednią uchwałę, odrzucającą sekwestr ziemiopłodów. Tym sposobem sekwestr został przez Komisyę uchwalony.

UCHWALENIE KONSTYTUCYI W KOMISYI. Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej ukończono trzecie czytanie konstytucyi, poczem odesłano tekst do podkomisyi, celem redakcyjnego opracowania. Za tydzień ostateczny tekst wróci z powrotem do komisyi, która w ciągu jednego posiedzenia zapewne sprawę całkowicie załatwi. Przypuszczać należy, że zgodnie z oświadczeniem repreentanta komisyi w plenum Sejmu **konstucya będzie gotową do obrad w plenum w połowie czerwca.** Wówczas komisya przystąpi do obrad nad ordynacyą wyborczą.

LUDOWCY ODWOŁUJĄ SWYCH MINISTRÓW Z GABINETU. Na odbytem posiedzeniu zarząd P. S. L. powziął uchwałę odwołującą swych ministrów dr. Bardla, Kędziora i Dąbskiego z gabinetu.

ROKOWANIA Z KRASINEM. Donoszą z Kopenhagi, że rząd francuski zaprotestował przeciw rokowaniom pomiędzy Lloydem Georgem a Krasinem. Francuski ambasador Cambon przedstawił oficyalnie angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych **poważne niebezpieczeństwo z powodu planowanego zbliżenia się Anglii do Rosyi.** Francya nietylko nie pochwala angielskiej polityki w tym kierunku, lecz przeciwnie, że polityka ta daje się Francyi przykro odczuwać.

WYBORY W NIEMCZECH. Dotychczas znany jest wynik 319 wyborów. Wybrano **86 socyalnych demokratów (większości), 57 niezawisłych,** 27 demokratów, 44 z centrum, 12 z bawarskiej partyi ludowej, 43 z niemieckiej partyi ludowej, 41 niemiecko-narodowych, 2 Welfów, 2 z bawarskiego związku chłopskiego, 1 komunistę. Trzy grupy koalicyjne otrzymały 157 mandatów, dotychczasowe partye opozycyjne 141 mandatów, do czego dochodzą jeszcze posłowie bawarscy i hanowerscy, stojący blisko centrum.

RUCH KOOPERATYWNY. W Anglii związki kooperatywne przechodzą do zorganizowania wytwórczości. Hurtowne kooperatywy zakupiły nieczynną od czasu zawieszenia broni fabrykę amunicyi i będą w niej produkować obuwie. Fabryka obejmuje dwa i pół akra i na początek będzie tam pracować kilkuset robotników w możliwie najlepszych warunkach w ustroju kapitalistycznym.

W Belfast, w Irlandyi, odbyła się nadzwyczaj interesująca wystawa kooperatystów. Wystawa ta była niezbitym dowodem siły i rozrostu przed siębiorstw współdzielczych w północnej części Irlandyi. Liczba członków kooperatywy w Belfast wynosi 20.400 i roczny obrót handlowy wynosi blisko milion dolarów.

Zadaniem kooperatywy jest **zaspokoić swym członkom wszelkie potrzeby życiowe po możliwie najniższej cenie.**

Z zysków opłacane są najpierw koszta prowadzenia interesu, a następnie pozostałość jest rozdzielana między odbiorcami. Na wystawie można było widzieć jak szerokie pole obejmuje ruch kooperatywny.

Przemysł cukierniczy, piekarnie, wyrób mebli, składy spożywcze, fabryki obuwia, tapeciarstwo i inne. W dziale oświatowym i rozrywkowym występowały kursy, kółka odczytowe, teatralne, chóry śpiewacze, orkiestry i inne.

KRONIKA.

DOKUMENTY POTRZEBNE NA WYJAZD DO AMERYKI. Udający się w podróż do Ameryki powinni mieć ze sobą paszport, wystawiony przez władzę polityczną okręgu, w którym się mieszka (starostwo). Paszport ten opiewać musi na wyjazd do Ameryki północnej, to jest Stanów Zjednoczonych lub Kanady, Ameryki południowej, to jest do Brazylii lub Argentyny. Z tym paszportem musi się każdy osobiście zgłosić w Konsulacie w Warszawie, celem uzyskania wizy (zaświadczenia). Jest wskazane, by każdy, udający się do Ameryki północnej lub Kanady, przedstawił w Konsulacie zaświadczenie notaryalne od krewnych, sporządzone przez notaryusza w Ameryce, stwierdzające, że krewni życzą sobie przyjazdu danej osoby. Jest również wskazane, aby żony, udające się do mężów, zaopatrzone były w akta (metryki ślubne).

W zasadzie dają konsulowie wizy na 14 dni przed zamierzonym wyjazdem. Z tego powodu, że natłok pasażerów na wszystkich liniach jest bardzo wielki, powinien każdy pasażer zamówić sobie miejsce na okręcie i przedłożyć zadatkowaną kartę okrętową w Konsulacie na dowód, że rzeczywiście w zamierzonym terminie wyjeżdża. Ponieważ towarzystwa okrętowe w wypadku odmówienia wizy, zadatek bez potrącenia zwracają, więc nikt z tego powodu straty ponieść nie może.

Oprócz wizy amerykańskiej, potrzebne są naturalnie wizy państw, przez które się przejeżdża.

Suma wszystkich wydatków na podróż do New Yorku wynosi około 180 dolarów.

POCZĄTEK KOŃCA szkodliwej dla Państwa dyktatury p. Witosa zbliża się wprost katastrofalnie dla niego, o czem zapewne przed paru miesiącami nie myślał. Lud nasz polski ma, w to nie wątpiliśmy ani na chwilę, zdrowy instynkt i własny rozum chłopski, który nie zawodzi go nigdy w decydujących chwilach. Ten lud szybko połapał się, do jakiego zdeprawowania, a co gorsza, do jakiej przepaści prowadzi p. Witos Państwo przez swoją samolubną i krótkowzroczną politykę i dla tego kierowany zmysłem samozachowawczym, daje wyraz swego niezadowolenia z tego kierunku jego polityki na licznych swych zgromadzeniach i sam pozbawia go władzy jako jedynie do tego uprawniony. Taką klęską dla p. Witosa z ostatnich dni i to jedną z największych, jaką kiedykolwiek trybun ludu ponieść musiał, było złożenie przez p. Witosa godności wójta z Wierzchosławic. Kto zna stosunki wiejskie, ten wie, że godność wójta jest najwyższą władzą, gdyż władza tą dochodzi się najwyższych zaszczytów, czego dowodem sam p. Witos i p. Bojko i inni. Jeżeli p. Witos na wójtostwie w Wierzchosławicach utrzymać się nie mógł, to koniec i upadek jego dyktatury w Polsce nie trudny do przewidzenia. Stronnictwo ludowe dopiero wtedy będzie mogło wejść na drogę rzetelnego rozwoju i spełnienia w narodzie swej szczytnej, dziejowej misyi, skoro p. Witosa od wpływów w swem stronnictwie usunie.

Opowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.